

Piotr Szczurowski

Podbój Prus w XIII wieku

Przyczyny „krzyżackiego” sukcesu



PRŪSA

Armoryka

Podbój Prus w XIII wieku
Przyczyny „krzyżackiego” sukcesu

Piotr Szczurowski

Podbój Prus w XIII wieku
Przyczyny „krzyżackiego” sukcesu

Armoryka
Sandomierz 2019

Projekt okładki: Piotr Szczurowski

Redakcja i korekta: Piotr Szczurowski

Na pierwszej stronie okładki: Tomasz Obara, *Prusy*

Na czwartej stronie okładki: fot. Blanka Szczurowska

Copyright © 2019 by Piotr Szczurowski
& Wydawnictwo Armoryka

All rights reserved

Żadna część niniejszej publikacji nie może być powielana
i rozpowszechniana bez pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

Skład i łamanie: Piotr Szczurowski
Wydrukowano z dostarczonego pliku

ISBN 978-83-8064-777-0

[Kup książkę](#)

Spis treści

Wstęp.....	13
Uzasadnienie wyboru problematyki badawczej.....	13
Tezy główne i uwagi metodologiczne.....	19
Struktura pracy i sposób komunikacji.....	31
Rozdział I: Geneza i ogólna charakterystyka stron konfliktu, czyli o podejściu do nauki historii.....	38
Historia jako nauka nomotetyczna i idiograficzna.....	38
Prusowie, czyli o nomotetycznym standardzie.....	48
Krzyżacy i krzyżowcy, czyli o idiograficznym fenomenie.....	55
Rozdział II: Przebieg podboju Prus w XIII wieku.....	60
Preludium i etap I podboju (do roku 1236).....	60
Etap II podboju (lata 1237-1255).....	72
Etap III podboju (lata 1255-1274).....	81
Etap IV podboju (lata 1274-1295) i jego skutki.....	86
Rozdział III: Przyczyny sukcesu podboju Prus leżące po stronie podbijanych.....	93
Czynniki geograficzne.....	93
Czynniki gospodarcze, demograficzne, psychospołeczne i instytucjonalne.....	102
Uzbrojenie Prusów na tle uzbrojenia krzyżaków i krzyżowców.....	122
Rozdrobnienie polityczne Prusów.....	129
Postawa pruskiej arystokracji plemiennej wobec najeźdźców.....	136
Rozdział IV: Przyczyny sukcesu podboju Prus leżące po stronie podbijających.....	145
Polityczne wsparcie krzyżaków ze strony papieżstwa.....	145
Propaganda krucjat i ich finansowanie. Aspekt psychospołeczny.....	158
Polityczne wsparcie krzyżaków ze strony monarchii europejskich.....	175
Militarne wsparcie krzyżaków ze strony krzyżowców.....	187
Postawy i motywacje rycerzy-zakonników, krzyżowców i osadników.....	207
Zakończenie, czyli pytania o alternatywę.....	218
Bibliografia.....	232
Źródła.....	232
Opracowania.....	234
Netografia.....	249

Wstęp

Uzasadnienie wyboru problematyki badawczej

Na początku śpieszymy¹ wyjaśnić, że cudzysłów przy słowie „krzyżackiego” w tytule pracy nie jest przypadkowy. Nie będziemy go jednak powielać w tekście, gdyż nie widzimy potrzeby szczególnego epatowania nim, pozostając w przekonaniu, że Czytelnik bez większego trudu zorientuje się, jak bardzo ów cudzysłów jest uzasadniony.

Krzyżacki podbój Prus² nie doczekał się do tej pory kompleksowego opracowania w polskiej historiografii, które uwzględniłoby pogłębioną analizę przyczyn jego sukcesu, choć proces ów miał bardzo istotne znaczenie dla historii Polski. Pomimo, iż wspominano o nim dość często, to jednak poświęcano mu co najwyżej krótkie i w konsekwencji dość pobieżne opracowania³, względnie fragmenty w monografiach i studiach na temat dziejów państwa zakonu krzyżackiego w Prusach⁴. Niekiedy wydarzenia z nim

¹ Używam w pracy pierwszej osoby liczby mnogiej, gdyż uważam tę formę narracji za najbardziej elegancką.

² Pojęcie „Prusy” będziemy rozumieć tak samo, jak i w poprzedniej naszej pracy (P. Szczurowski, *Ród heraldyczny Prus na Mazowszu w XIII-XVI wieku*, Sandomierz 2018, dalej Szczurowski, s. 15, przypis 10).

³ S. Zajączkowski, *Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków*, Toruń 1935 (dalej Zajączkowski); G. Labuda, *Podbój Prus w XIII wieku* w: M. Biskup (red.), *Ekspansja niemieckich zakonów rycerskich*, Toruń 1990 (dalej Labuda); D. Sokoliński, *Podbój terytoriów plemion pruskich przez Zakon Krzyżacki. Walki Zakonu Krzyżackiego z Litwą i Polską do 1525 roku* w: W. Wróblewski (red.), *Działania militarne w Prusach Wschodnich, Warszawa 1998*; M. J. Hoffmann, *Podbój terytoriów pruskich przez zakon krzyżacki w XIII wieku* w: W. Gieszczyński, N. Kasperek (red.), *Wielkie wojny w Prusach. Działania militarne między Wisłą a Niemnem na przestrzeni wieków*, Dąbrówno 2010 (dalej Hoffmann, *Podbój...*).

⁴ K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977 (dalej Górski, *Zakon...*); M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1986 (dalej Biskup, Labuda); M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach (1226-1259)*, Warszawa 1992 (dalej Dygo); M. Biskup, R. Czaja (red.), *Państwo*

związane znajdowały miejsce także w pracach dotyczących Prusów, walk polsko-pruskich, wypraw krzyżowych, polityki polskich książąt dzielnicowych czy też późniejszych tworów państwowych powstałych na terenie Prus⁵. Krótkie te opracowania i fragmenty większych prac

zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo, Warszawa 2008 (dalej Biskup, Czaja).

⁵ S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. 1, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 20-22, Toruń 1913-1915; B. Włodarski, *Rynalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 61, 1, Toruń 1958; K. Aścik, *O wojskowości Prusów w V-XIII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2, 1968 (dalej Aścik); B. Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 76, 1, Toruń 1971; T. Jasiński, *Stosunki śląsko-pruskie i śląsko-krzyżackie w pierwszej połowie XIII wieku w: Ars historica: prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976 (dalej Jasiński, *Stosunki...*); B. Zientara, *Sprawy pruskie w polityce Henryka Brodatego*, „Zapiski Historyczne”, 41, 1976; K. Wiliński, *Walki polsko-pruskie w X-XIII w.*, „Acta Universitatis Lodziensis”, 15, Łódź 1984 (dalej Wiliński); Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 1997 (dalej Okulicz-Kozaryn); G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999 (dalej Białuński, *Studia...*); K. Zielińska-Melkowska, *Polskie wyprawy krzyżowe do Prus w drugiej połowie XII i w pierwszej połowie XIII wieku na tle idei krucjatowej w: W. Peltz, J. Dudek (red.), Rycerstwo Europy Środkowo-Wschodniej wobec idei krucjat*, Zielona Góra 2002 (dalej Zielińska-Melkowska); M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII wieku*, Warszawa 2002 (dalej Gładysz); J. Powierski, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965-1995*, t. II, Malbork 2005 (dalej Powierski, *Prussica*, II); D. A. Sikorski, *Instytucje władzy u Prusów w średniowieczu (na tle struktury społecznej i terytorialnej)*, Olsztyn 2010 (dalej Sikorski); M. Pacholec, *Wojskowość Prusów w XIII wieku*, praca doktorska, Olsztyn 2014 (dalej Pacholec); A. Dobrosielska, *Opór, oportunizm, współpraca. Prusowie wobec zakonu krzyżackiego w dobie podboju*, Olsztyn 2017 (dalej Dobrosielska). Szczególną uwagę chciałobyśmy tu zwrócić na prace Jana Powierskiego, który dokonał prekursorskiej wręcz analizy czynników mających wpływ na rozwój polityczny Prusów, trafnie podkreślając szczególną rolę środowiska geograficznego (J. Powierski, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965-1995*, t. I, Malbork 2003, dalej Powierski, *Prussica*, I, s. 399-454, zob. też s. 165-198 oraz tegoż, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, dalej Powierski, *Stosunki...*, rozdz. I). Z opracowań tego badacza będziemy korzystać wyjątkowo często. Wielowymiarową analizę podjętego w swojej pracy problemu przeprowadził również Kazimierz Wiliński, ale niestety popełnił przy tym sporo błędów, z czego niektóre w swojej bardzo krytycznej recenzji wykazał Jarosław Wenta (J. Wenta, *Kazimierz Wiliński, Walki polsko-pruskie w X-XIII w.*, „Zapiski Historyczne”, 52, 1, 1987, dalej Wenta, s. 194-197). Jednakże praca Wilińskiego, wbrew ocenie Wenty, nie jest zupełnie bezwartościowa i niekiedy będziemy z niej korzystać, szczególnie z jej rozdziału dotyczącego uwarunkowań geograficznych Prus (Wiliński, rozdz. I). Zresztą uwagi Wenty zasadniczo dotyczyły innych kwestii.

ograniczały się zazwyczaj do przedstawienia przebiegu tegoż podboju, z rzadka jedynie dotykając przyczyn jego sukcesu. Nieliczni autorzy, którzy pokusili się o zidentyfikowanie tychże przyczyn zrobili to jednak w sposób ogólnikowy i powierzchowny, bez głębszego zastanowienia się nad nimi, niekiedy rozmiągając się z rzeczywistością. Za to aż trzech opracowań doczekał się jeden z epizodów XIII-wiecznych zmagañ krzyżacko-pruskich, a mianowicie bitwa pod Rądzem⁶.

Na czynniki, które zadecydowały o krzyżackim sukcesie w Prusach zwrócił uwagę Stanisław Zajączkowski, który wśród nich wymieniał, z jednej strony militarne i kolonizacyjne wsparcie z Niemiec, poparcie ze strony papieżstwa, wyższość kulturalną i

Oczywiście Wenta też nie zawsze miał rację, jak choćby w tym przypadku: „Nie obce Wilińskiemu są także sprzeczności. Na stronie 8 stwierdził opóźnienie aż po wiek XIII rozwoju gospodarczego Prus w stosunku do słowiańskich sąsiadów, na stronie 70 odwrotnie, że plemiona pruskie nie były wyraźnie opóźnione w rozwoju życia gospodarczego w stosunku do Polski” (Wenta, s. 197). Po pierwsze, już samo użycie liczby mnogiej na początku ma charakter manipulacji. Po drugie, w twierdzeniach Wilińskiego nie ma żadnej sprzeczności, a już na pewno drugie stwierdzenie nie jest odwrotnością pierwszego, zaś do identyfikacji powyższego wystarczy znajomość języka polskiego na poziomie podstawowym. Z twierdzeń Wilińskiego wynika, że zapóźnienie gospodarcze ziem pruskich względem ziem polskich, czy szerzej słowiańskich było, ale nie było wyraźne, co jest w pełni zgodne ze stanem faktycznym. W końcu po trzecie, Wenta nie zacytował Wilińskiego dokładnie, co szczególnie w drugim przypadku spowodowało usunięcie kontekstu. W opracowaniu Wilińskiego nie znajdujemy również stwierdzenia, że „monopolem możliwych pruskich była zdrada narodowa”, co zarzucił mu Wenta, nie podając jednak numeru strony, na której owo stwierdzenie rzekomo się znajduje (Wenta, s. 197), choć przecież powinien był to uczynić. Zwracamy na tę sytuację uwagę, ponieważ takie i inne błędy w recenzjach prac historycznych szczególnie rażą w przypadku, gdy recenzowana praca nazywana jest „amatorską”, „posiadającą wiele wad i żadnych zalet”, „kalką” innej pracy, pracą, z której „nic nie wynika” (Wenta, s. 197). Ponadto, trzeba pamiętać, że recenzje prac naukowych, tak samo jak i te prace, powinny spełniać wymogi filozofii nauki (o nich w drugiej części wstępu), w tym wymóg elementarnej rzetelności.

⁶ K. Zielińska-Melkowska, *Bitwa nad Rządzkim Jeziorom na tle wczesnych dziejów Grudziądza*, „Rocznik Grudziądzki”, 11, 1994; T. Jasiński, *Bitwa nad Jeziorom Rządzkim. Przyczynki do dziejów pierwszego powstania pruskiego i wojny Świętopelka z zakonem krzyżackim*, „Roczniki Historyczne”, 62, 1996 (dalej Jasiński, *Bitwa...*); S. Zonnenberg, *Jezioro Grudziądzkie pod Grudziądzem czy bagno pod Chełmem miejscem klęski wojsk krzyżackich w 1243 roku?*, „Zapiski Historyczne”, 76, 3, 2011.

militarną (organizacja i uzbrojenie) zakonu i jego sojuszników oraz zastosowaną taktykę podboju, zaś z drugiej strony brak solidarności pomiędzy poszczególnymi plemionami pruskimi, szczególnie w pierwszym okresie walk⁷. Natomiast w książce Gerarda Labudy i Mariana Biskupa czytamy, że to uzbrojenie, organizacja i kwalifikacje bojowe sił zbrojnych oraz umiejętności dowódcze wraz z posiadaniem szerszego planu wojennego zdecydowały o sukcesie krzyżaków⁸. Dwa akapity interesującej nas kwestii poświęcił także Dariusz Adam Sikorski, który przywołując poglądy Henryka Łowmiańskiego, Labudy i Grzegorza Białuńskiego słusznie stwierdził, iż zakon niemiecki zawdzięczał swoje sukcesy na terenie Prus systematycznej pomocy krzyżowców z Europy Zachodniej i Europy Środkowo-Wschodniej, przyjęciu strategii polegającej nie na wycofywaniu się z zajętego terytorium, jak to czynili wcześniej Polacy i Rusini, lecz na umacnianiu się na nim poprzez budowę grodów obsadzanych załogą oraz na pozyskiwaniu hojnymi nadaniami możnych pruskich, a także na dbaniu o rozwój własnego zaplecza (dobre jego skomunikowanie z nowo podbitymi terytoriami, kolonizacja miejska)⁹. Z kolei Marek Pacholec widział główną przyczynę porażki Prusów po ich stronie – brak jedności politycznej wśród nich¹⁰. O ile poparcie papieżstwa, napływ krzyżowców czy strategię działania krzyżaków¹¹ należy uznać za czynniki bardzo istotne, o tyle wskazanie na przewagę uzbrojenia krzyżaków jako czynnika decydującego o ostatecznym wyniku zmagania w XIII-wiecznych Prusach uważamy za nietrafne, do czego wrócimy w rozważaniach zasadniczych. Ponad pół strony, czyli wyjątkowo dużo jak na standard polskiej historiografii w przedmiotowym zakresie,

⁷ Zajączkowski, s. 9-10.

⁸ Biskup, Labuda, s. 156.

⁹ Sikorski, s. 310-311.

¹⁰ Pacholec, s. 209.

¹¹ W języku polskim, w tym w historiografii utrwalił się zwyczaj pisania tej potocznej nazwy wielką literą, co jest jednak anomalią językową, albowiem co do ogólnej zasady potoczne nazwy zakonów, zarówno rycerskich (joannici, templariusze i in.), jak i innych (dominikanie, franciszkanie, cystersi i in.) pisze się małą literą, gdy jednocześnie wielką literą pisze się ich nazwy oficjalne. Nie chcemy powielać tej anomalii i dlatego potoczną nazwę „krzyżacy” będziemy pisać małą literą, czyli zgodnie z ogólną zasadą.

poświęcił przyczynom klęski Prusów i tym samym krzyżackiego sukcesu Wiliński, który zaprezentował całkiem długą listę owych przyczyn¹².

Więcej miejsca krzyżackiemu podbojowi Prus, co i dziwić nie może, poświęciła historiografia niemiecka, szczególnie ta starsza¹³. Z bardziej współczesnych opracowań można wskazać na pracę Hartmuta Boockmanna, który wśród przyczyn nadzwyczajnego sukcesu krzyżaków, jak to określa, wymienił siłę bojową samego zakonu oraz znaczny potencjał niemieckich i polskich krzyżowców, którzy odpowiedzieli na wezwania papieży i pod wodzą krzyżaków stanęli do walki z Prusami¹⁴. Z kolei Klaus Militzer odniósł się jedynie do II powstania pruskiego, wśród przyczyn jego upadku wymieniając pomoc krzyżowców, śmierć Mendoga, brak zainteresowania powstaniem ze strony następców Mendoga i książąt pomorskich, brak jednomyślności przywódców pruskich, ich brak doświadczenia oraz niewystarczające wyposażenie powstańców w maszyny oblężnicze¹⁵.

W XX i XXI wieku nieco miejsca XIII-wiecznym zmaganiom w Prusach, w ujęciu całościowym lub wycinkowym, poświęciła także historiografia radziecka i rosyjska¹⁶. Wspomnieć

¹² Wiliński, s. 193.

¹³ Zob. m. in. J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, 2-3, Königsberg 1827-1828 (dalej Voigt); A. L. Ewald, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, Halle 1872-1886 (dalej Ewald). Zaznaczyć jednak wypada, że obie prace, a szczególnie ta autorstwa Voigta, są silnie zideologizowane, na co trafnie zwrócono uwagę już dawno temu (szerzej zob. m. in. Biskup, Labuda, s. 16-25). Ponadto, oba wyżej wymienione opracowania, choć bardzo obszerne i szczegółowe, zgodnie z paradygmatem historii wydarzeniowej koncentrują się na opisie wydarzeń bez głębszej, wielowymiarowej analizy ich przyczyn. Uwagę tę można również odnieść do zdecydowanej większości wcześniej przywołanych prac polskich autorów dotyczących krzyżackiego podboju Prus.

¹⁴ H. Boockmann, *Zakon krzyżacki*, Gdańsk-Warszawa 2002 (dalej Boockmann), s. 70.

¹⁵ K. Militzer *Historia zakonu krzyżackiego*, Kraków 2007 (dalej Militzer), s. 95.

¹⁶ Zob. m. in. W. T. Paszuto, *Bor'ba prusskogo naroda za nezavisimost' (do kon'ca XIII v.)*, „Istorija SSSR”, 6, 1958; R. Jasas, *Didysis prūsų sukilimas*, Vilnius 1959; W. I. Kulakow, *Istorija Prussii do 1283 goda*, Moskwa 2003. Omówienie tej ostatniej pracy zob. S. Mich, *W. I. Kulakow, Istorija Prussii do 1283 goda*, „Masovia”, 14, 2016, dalej Mich (Kulakow), s. 137-157. W dalszej części pracy będziemy korzystać z tegoż omówienia, albowiem nie znamy języka rosyjskiego na tyle, aby móc się zapoznać z opracowaniem Władimira Kulakowa.

również wypada, że wątki związane z krzyżackim podbojem Prus poruszali też William Urban, Iben Fonnesberg-Schmidt czy Eric Christiansen, ale przyczyny sukcesu zakonu nie znalazły się w kręgu ich zainteresowań¹⁷. Przyczynami tymi zajął się natomiast Aleksander Pluskowski, choć szkoda, że tylko w jednym zdaniu, który podbojowi Prus poświęcił cały rozdział oraz znaczną część wstępu w swojej książce traktującej o archeologii krucjat pruskich¹⁸. Znowu jednak, powołując się na Svena Ekdahla, wśród głównych przyczyn sukcesu krzyżaków wymienia, naszym zdaniem błędnie, ich lepsze uzbrojenie¹⁹. Dodamy jeszcze, że podbój Prus w swojej pracy o krzyżakach opisał także francuski badacz Sylvain Gouguenheim, według którego zakon zawdzięczał swoje zwycięstwo ograniczeniom technicznym Prusów w zakresie prowadzenia wojny oblężniczej (jednocześnie podał przykłady używania machin oblężniczych przez pruskich powstańców), wsparciu książąt cesarstwa (ten czynnik uważał za fundamentalny), nieustannemu wsparciu papieża oraz ciężkiej jeździe i lepszej broni²⁰.

Nie ulega zatem wątpliwości, że zagadnienie przyczyn sukcesu krzyżackiego podboju Prus nie zostało do tej pory dogłębnie przeanalizowane przez polską i nie tylko polską historiografię. W najlepszym razie poświęcano temu zagadnieniu niespełna stronę, traktując je w sposób pobieżny, a niekiedy wręcz banalny, bez pokazania szerszego tła i dziejowego kontekstu. Niniejsza praca ma na celu uzupełnienie tej istotnej luki historiograficznej.

¹⁷ W. Urban, *Krzyżacy. Historia działań militarnych*, Warszawa 2005 (dalej Urban); I. Fonnesberg-Schmidt, *Papieże i krucjaty bałtyckie 1147-1254*, Warszawa 2009 (dalej Fonnesberg-Schmidt); E. Christiansen, *Krucjaty północne*, Poznań 2014 (dalej Christiansen). Zob. też W. Urban, *The Prussian Crusade*, Lanham 1980.

¹⁸ A. Pluskowski, *The Archeology of the Prussian Crusade: Holy War nad Colonisation*, Abingdon 2013 (dalej Pluskowski), s. 11-17 i 89-139.

¹⁹ Pluskowski, s. 14.

²⁰ S. Gouguenheim, *Krzyżacy*, Malbork 2012 (dalej Gouguenheim), s. 142-143.

Tezy główne i uwagi metodologiczne

W ramach podjętej pracy postawiliśmy cztery tezy główne by następnie poddać je próbie weryfikacji badawczej.

Teza 1: Decydujące znaczenie dla sukcesu krzyżackiego podboju Prus miały przyczyny o charakterze zewnętrznym, a w pierwszej kolejności było to polityczne poparcie papieżstwa i cesarstwa, które skutkowało szerokim wsparciem propagandowym, finansowym i militarnym krzyżaków w walkach z Prusami ze strony wielu podmiotów politycznych ówczesnej Europy, a także wykreowało silne podstawy prawne obecności krzyżackiej w Prusach. Istotne znaczenie miał również czynnik demograficzny związany z przeludnieniem Niemiec.

Teza 2: Kluczową rolę w krzyżackim podboju Prus odegrali polscy, w tym pomorscy, książęta dzielnicowi, którzy szczególnie w pierwszej fazie podboju, najistotniejszej z punktu widzenia powodzenia każdego procesu/przedsięwzięcia, wydatnie przyczynili się do pokonania Prusów. Z czasem rola polskich krzyżowców malała, a rosło znaczenie wsparcia krucjatowego płynącego z innych krajów Europy, przede wszystkim z Niemiec, i to właśnie niemieccy krzyżowcy dopełnili dzieła podboju, niejednokrotnie ratując krzyżaków od zupełnego unicestwienia w Prusach.

Teza 3: Bez wsparcia zewnętrznego krzyżacy nie byłiby w stanie podbić Prus, a ich misja zakończyłaby się, albo ich wycofaniem się, albo też wybicciem przez Prusów (raczej tym pierwszym).

Teza 4: Przyczyny związane z Prusami miały dla powodzenia podboju Prus znaczenie drugorzędne i wynikały ze stopnia rozwoju społeczności pruskiej oraz jej wielowymiarowego potencjału w omawianym okresie.

Problematyka przez nas poruszona, ze względu na swą złożoność, bez wątpienia wymaga zastosowania dyrektywy interdyscyplinarności, która powinna być immanentną cechą badań historycznych. Nie chodzi nam tu jedynie o wykorzystanie osiągnięć takich nauk jak archeologia czy bronioznawstwo, z których historycy korzystają dość często, ale także o sięgnięcie do doświadczeń i ustaleń geologii, biogeografii, klimatologii, gleboznawstwa, demografii,

ekonomii, antropologii, socjologii, psychologii społecznej, politologii, geopolityki, prawa, religioznawstwa czy nawet matematyki, statystyki, genetyki²¹ i neuronauki, a także filozofii²², albowiem dopiero wykorzystanie ich osiągnięć pozwala na zrozumienie procesów zachodzących na przestrzeni dziejów²³, którą to kwestię szerzej omówimy w rozdziale I. Niezależnie od powyższego korzystać będziemy z tradycyjnej dla historyków metody badawczej, jaką jest krytyka źródeł (wewnętrzna i zewnętrzna)²⁴, uwzględniająca psychologiczną i socjologiczną interpretację faktów historycznych, a także analiza i krytyka literatury przy jednoczesnym zastosowaniu eksplanacyjnego sposobu refleksji. Fakty ustalać będziemy, zarówno metodą bezpośrednią, jak i pośrednią²⁵.

Trzymać się też będziemy podstawowych zasad wyznaczonych przez filozofię nauki²⁶, co niestety wcale nie jest standardem w polskiej i nie tylko w polskiej historiografii. Praktyka bowiem jednoznacznie pokazuje, iż historiografia ma swoją państwowość/narodowość, na co dodatkowo nakładają się wpływy

²¹ Prawdopodobnie z czasem, wraz z rozwojem badań genetycznych ich wyniki będą miały znaczący wpływ na badania historyczne (pewien już mają) i w dłuższej perspektywie pozwolą na rzetelną weryfikację wielu dotychczasowych hipotez oraz sformułowanie nowych. Na razie jednak problemem jest ich reprezentatywność, ponieważ do tej pory, zarówno liczba osób żyjących poddanych badaniom, jak i liczba przebadanych ludzkich szczątków kopalnych są zbyt małe. Nie bez znaczenia jest również zakres poszczególnych analiz. Zatem póki co, wszelkie hipotezy bazujące na wynikach badań genetycznych należy stawiać z odpowiednią ostrożnością, pamiętając przy tym, że tak jak błędem jest utożsamianie kultur archeologicznych z konkretnymi etnosami, tak błędem jest również stawianie znaku równości pomiędzy haplogrupą a etnosem.

²² Wymienione przez nas dyscypliny naukowe dalece odbiegają od tradycyjnego zestawienia nauk pomocniczych historii, na których temat zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii. Wydanie nowe przejrzone i zmienione*, Warszawa 2001.

²³ Por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984 (dalej Topolski), s. 555-560. Autor ten (metodolog) podkreślał związek historii z socjologią (na temat związku historiografii z socjologią zob. też J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, dalej Szacki, rozdz. 5), a także wskazywał na konieczność sięgania przez historię do metod badawczych i wyników badań innych nauk.

²⁴ Szerzej na temat krytyki źródeł zob. m. in. Topolski, s. 357-376.

²⁵ Szerzej na ten temat zob. m. in. Topolski, s. 385-391.

²⁶ Szerzej na temat tych zasad zob. m. in. J. Such, M. Szcześniak, *Filozofia nauki*, Poznań 2000 (dalej Such, Szcześniak).

różnych ideologii, a w konsekwencji poglądy, sympatie i uprzedzenia poszczególnych autorów. Przykłady wydarzeń choćby z okresu II wojny światowej przedstawianych zupełnie różnie przez historiografię polską, rosyjską, ukraińską czy izraelską wyraźnie uwiadcniają istniejący rozdzźwięk pomiędzy teorią nauki a jej praktyką. Z przykładów związanych z Prusami można wskazać na sprawę śmierci św. Wojciecha, który według starszej polskiej historiografii został przez Prusów zamordowany i poniósł śmierć męczeńską²⁷, gdy *de facto*

²⁷ Zob. m. in. R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 1, Kraków 1995, s. 82-83. Co tu jednak mówić o starszej historiografii, gdy w książce wydanej w 2018 roku, dotyczącej religii Prusów i bardzo pozytywnie zrecenzowanej przez dwóch profesorów (Norbert Ostrowski, Leszek Słupecki) czytamy o „zamordowaniu św. Wojciecha” przez „pruskich oprawców” (P. Kawiński, *Sacrum w wyobrażeniach pogańskich Prusów. Próba interpretacji na pograniczu historii i etnologii religii*, Olsztyn 2018, dalej Kawiński, s. 244). Rzecz jest wyjątkowo kuriozalna, albowiem we wstępie swojej pracy Paweł Kawiński podkreślił, że „zjawiska kulturowe, w tym również religijne, powinny być badane zasadniczo w oparciu o zasadę obiektywności”, a dalej, że w przypadku społeczeństw odległych mentalnie od nowożytnej kultury europejskiej wyjaśnianie może mieć charakter interpretacji (s. 50-51). Czyżby autor ten „obiektywnie” uważał (zinterpretował), że Prusowie uważali sami siebie za morderców i oprawców Wojciecha z Pragi? Co więcej, Kawiński, powołując się na Karola Modzelewskiego, usytuował swoją pracę w nurcie historiografii antropologicznej (s. 52 i przypis 176), co zupełnie nie przeszkodziło mu w popełnieniu rażącego błędu, których przykłady opisał właśnie Modzelewski (w tym bardzo wymowny, dotyczący semickiego wartościowania świata zwierząt, które kultura europejska przejęła z tradycji judeochrześcijańskiej), właśnie w tekście, na który powołał się Kawiński (K. Modzelewski, *Trzy modele historiografii*, „Nauka”, 2/2009, dalej Modzelewski, *Trzy...*, s. 19-20). *Nota bene* ten krótki i treściwy tekst Modzelewskiego bezwzględnie powinien być lekturą obowiązkową dla każdego historyka. Wymownym przykładem może też być film dokumentalny z serii „Tajemnice początków Polski” pod tytułem „Krzyż i korona” w reżyserii Zdzisława Cozaca. Co istotne, jest to film świeżej daty i wystąpiło w nim 13 (słownie: trzynastu) doktorów habilitowanych, w tym 11 (słownie: jedenastu) profesorów (historyków i archeologów: Andrzej Buko, Wojciech Falkowski, Tomasz Jasiński, Tomasz Jurek, Michał Kara, Hanna Kócka-Krenz, Roman Michalowski, Teresa Rodzińska-Choraży, Stanisław Rosik, Henryk Samsonowicz, Dariusz Andrzej Sikorski, Jerzy Strzelczyk, Przemysław Urbańczyk), którzy firmują swoimi nazwiskami oraz stopniami i tytułami naukowymi treści w nim zawarte, szczególnie zaś Samsonowicz, który był konsultantem naukowym całości. Z filmu tego dowiadujemy się, że Prusowie dokonali mordu na św. Wojciechu, choć tak jednostronne i zideologizowane przedstawienie sprawy jest z naukowego punktu widzenia niedopuszczalne. Podobnych przykładów owej jednostronności jest tam oczywiście więcej, z czego

wykonano na nim wyrok zgodny z miejscowym prawem zwyczajowym, zaś z punktu widzenia Prusów ów święty katolicki był po prostu świętokradcą i to wyjątkowo bezczelnym (odważnym?). Oczywiście zdarzali się badacze, którzy obiektywnie pokazywali obie strony medalu²⁸. W każdym bądź razie problem, który tu sygnalizujemy dotyczy historii jako całości oraz wydarzeń i procesów

niektóre są wręcz infantylne, jak choćby przypisanie Bolesławowi I Chrobremu chrystianizacji ziem polskich poprzez budowę kościołów parafialnych czy też stwierdzenie, że ów Bolesław z powodu działań następcy cesarza Ottona III – Henryka II musiał się przestoczyć z pokojowego misjonarza w drapieżnego wojownika. Owszem Bolesław wprowadzał chrześcijaństwo wśród poddanych, ale zupełnie innymi sposobami, o czym zob. *Kronika Thietmara*, tłum. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953 (wydanie łacińsko-polskie, dalej Dytmar z Merseburga), ks. VIII, rozdz. 2 (2). Jest to źródło uchodzące za wyjątkowo rzetelne i wiarygodne (szerzej zob. posłowie Krzysztofa Ożoga do wydania z 2002 roku: *Kronika Thietmara*, tłum. M. Z. Jedlicki, Kraków 2002, s. 413-417). Ponadto, powstawanie sieci kościołów parafialnych na ziemiach piastowskich przypada dopiero na XII-XIV wiek (E. Klima, *Struktury Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce*, „Acta Universitatis Lodziensis”, 11, Łódź 2011, s. 47-48), zaś kościołów (czy też precyzyjniej ich pozostałości) wydatowanych na czasy Chrobrego jest ledwie kilka. Bolesław nie mógł się też zmienić w drapieżnego wojownika za sprawą Henryka II Świętego (co znamienne, ten przydomek, oczywisty dla historiografii niemieckiej, w polskiej niemal nie występuje), ponieważ agresywnym i bezwzględny władca był już wcześniej i zanim Henryk zdecydował się na wyprawę przeciwko Bolesławowi (sierpień 1004 roku, a zatem ponad dwa i pół roku po śmierci Ottona III) ten zdążył podjąć cały szereg agresywnych i wrogich nowemu władcy niemieckiemu kroków, nie mówiąc już o osłepianiu swoich politycznych przeciwników (szerzej zob. Dytmar z Merseburga, ks. IV, rozdz. 58 (37), ks. V, rozdz. 9 (6), 10, 18 (10), 23 (15), 29 (18), 30, 31 (19), 32 (20), 36 (22), 37 i 38 (23) oraz ks. VI, rozdz. 10). Owszem, kronikarz saski darzył Bolesława nieskrywaną niechęcią, ale to przecież nie podważa podstawowych faktów oraz prawidłowości związanych z procesami historycznymi, w tym przypadku z apogeum polskiego procesu państwowotwórczego, którego cechą charakterystyczną była agresywna postawa wobec sąsiadów i nadmierna eksploatacja poddanych, do którego to zagadnienia jeszcze wrócimy w kontekście Prusów. Oczywiście można tworzyć filmy propagandowe, co nie tylko w Polsce jest powszechną praktyką, ale uważamy, że od produkcji firmowanej przez ponad tuzin doktorów habilitowanych należałoby wymagać nieco większej dozy obiektywizmu. Generalnie jednak nasza ocena serii Cozaca (podobnie jak książki Kawińskiego) jest pozytywna, szczególnie w odniesieniu do części zatytułowanej „Ukryte gniazdo dynastii”. Zdajemy sobie bowiem sprawę z przeszkód, jakie stoją na drodze historii w kierunku nauki, a w takiej sytuacji każdy krok w tym kierunku musi cieszyć.

²⁸ Zob. m. in. Wiliński, s. 126-128.

z różnych okresów dziejowych, zaś szereg przykładów na jego potwierdzenie można znaleźć, zarówno w historiografii polskiej, jak i w każdej innej. Żeby ów problem lepiej sobie uzmysłowić warto zadać pytanie, jak nazywaloby się i jak byłoby przedstawiane w oficjalnej historiografii na przykład powstanie warszawskie 1944 roku, gdyby nazistowskie Niemcy wygrały II wojnę światową?

Prusami zajmowała się do tej pory przede wszystkim historiografia niemiecka i nieco pobocznie polska, a historiografia pruska (nie mylić z prusacką) z oczywistych względów nigdy nie powstała²⁹. Stąd też obraz Prusów przez nie pokazywany jest obrazem zniekształconym, w znacznym stopniu przedstawionym z punktu widzenia zwycięzców (militarnych, a w konsekwencji politycznych, ideologicznych i kulturowych) i przez to dość odległym od obiektywnej rzeczywistości (już samo zestawienie liczby monografii dziejów zakonu krzyżackiego z liczbą monografii dziejów Prusów jest bardzo wymowne). Nie jest jednak naszym zamiarem symetryczne odwracanie tego obrazu w kierunku hipotetycznej historiografii pruskiej, albowiem z naukowego punktu widzenia byłby to również błąd. Taki błąd popełniła na przykład sympatyzująca z Prusami archeolog Łucja Okulicz-Kozaryn³⁰, co u niektórych może wzbudzać sympatię do tej badaczki, ale od strony naukowej musi być ocenione krytycznie. Dlatego my zadowolimy się samym zobiektywizowaniem obrazu podboju Prus w XIII wieku, wyrównywanie historycznych rachunków krzywd pozostawiając publicystom, którzy nie są związani rygorami filozofii nauki (takowi już są i aktywnie działają na niwie internetowej). Dla równowagi musimy również zauważyć, że o ile szczególnie w starszej

²⁹ Jak ewentualnie mogłaby wyglądać zob. H. Gerlach, *Nur die Name blieb. Glanz und Untergang der Alten Preussen*, Düsseldorf–Wien 1978. Przyznać jednak musimy, że książki tej nie widzieliśmy i opieramy swoją ocenę na relacji Alicji Dobrosielskiej (Dobrosielska, s. 13).

³⁰ Okulicz-Kozaryn. Zob. też G. Białuński, *Nova monografia dziejów Prusów*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 4, 1997, s. 599-606 oraz W. Nowakowski, *Geneza Prus – komentarz archeologa*, „Pruthenia”, 3, 2008 (dalej Nowakowski, *Geneza...*), s. 245, przypis 159. Jednakże pomimo krytycznych ocen, z jakimi spotkała się książka Okulicz-Kozaryn, zarówno ze strony historyków, jak i archeologów, do tej pory żaden zawodowy historyk nie napisał pracy lepszej, choć już dawno stać się to powinno.

historiografii możemy się spotkać z przedstawianiem historii z punktu widzenia zwycięzców, o tyle w historiografii nowszej da się niekiedy zauważyć zjawiska wiktyimizacji i idealizacji dziejowych przegranych, czyli ofiar różnego rodzaju podbojów. Te zjawiska także naruszają zasadę obiektywizmu badań.

Do powyższego należy dodać deficyty intelektualne badaczy, co jest rzeczą normalną (ludzie nie są idealni i mają swoje ograniczenia), dotyczącą wszystkich dziedzin nauki, ale po nałożeniu na zjawiska, o których była mowa wcześniej dającą spotęgowany efekt negatywny. Na gruncie polskim trzeba tu wskazać na trwające od dziesięcioleci zjawisko negatywnej selekcji intelektualnej w obszarze humanistyki, polegające na sztucznym podziale uczniów na „ścisłych” i „humanistów”, czyli na tych, którzy radzą sobie z matematyką i na tych, którzy sobie z nią nie radzą i w efekcie uważają ją za niepotrzebną. Skutek tego jest taki, że już na stosunkowo wczesnym etapie edukacji³¹ ci drudzy niejako odchodzą od matematyki, co wynika, zarówno z ich postawy, jak i postawy nauczycieli. Ten niechętny matematyce, czyli, co trzeba wyraźnie podkreślić, patologiczny sposób „myślenia” został wsparty przez oficjalny system edukacji, w którym przez ćwierć wieku nie było obowiązkowej matury z matematyki (powróciła dopiero w roku 2010). Doprowadziło to między innymi do sytuacji, w której profesorem nauk humanistycznych (i nie tylko) można było zostać będąc matematycznym ignorantem. Warto w tym miejscu podnieść, że Giovanni Pico della Mirandola, jeden z najwybitniejszych humanistów, autor uznanej za manifest humanizmu *Oratio de hominis dignitate*³² oraz twórca słynnego pojęcia *homo faber*, był matematykiem,

³¹ Niektóre badania pokazują, że jest to przede wszystkim poziom szkół ponadpodstawowych (zob. A. Baczek-Dombi, *Společné uwarunkování vyklučení matematického v perspektívě výborův međzyczasových*, praca doktorska, Warszawa 2015, s. 142-153). Na temat obniżającego się poziomu nauczania matematyki w polskich szkołach oraz wielowymiarowych skutków powyższego zjawiska zob. m. in. M. Wanke-Jakubowska, *Jeśli nie umiesz matematyki, nie znaczy, że jesteś humanistą*, „Wszystko Co Najważniejsze”, 8 lutego 2015 (<https://wszystkoconajwazniejsze.pl/malgorzata-wanke-jakubowska-jesli-nie-umiesz-matematyki-nie-znaczy-ze-jestes-humanista/>), ostatni odczyt w kwietniu 2019 roku).

³² Giovanni Pico Della Mirandola, *Oratio de hominis dignitate. Mowa o godności człowieka*, tłum. Z. Nerczuk i M. Olszewski, Warszawa 2010.

a także przyrodnikiem. Nikomu, kto ma pojęcie o filozofii nauki nie trzeba też tłumaczyć, jak doniosłą rolę w świecie nauki w ogóle odgrywają nauki formalne, w tym przede wszystkim matematyka i logika³³. Nie ma zatem humanisty bez królowej nauk, czyli matematyki, która uczy tak ważnego dla każdego naukowca logicznego myślenia. Bez niej może być tylko „humanista”. Problem polega na tym, że niektórzy z tych „humanistów” uchodzą za naukowe autorytety.

Jeśli do powyższego dodamy tezę metodologa Wojciecha Wrzoseka, że „nie istnieje niewinny aksjologicznie dyskurs historyczny”³⁴, co z kolei oznacza, że stronniczość jest immanentną cechą historiografii³⁵, to bez trudu zdamy sobie sprawę z tego, jak wiele przeszkód stoi na drodze procesu rozumowego dążenia do prawdy³⁶, teoretycznie będącego fundamentem badań naukowych, i choć szczególnie w XXI wieku można odnotować stopniowe, pozytywne zmiany w tym zakresie³⁷, to jednak wyraźnie widać, że

³³ Na temat rozwoju logiki na przestrzeni dziejów zob. m. in. W. Kneale, M. Kneale, *The Development of Logic*, Oxford 1962.

³⁴ W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Poznań 2009 (dalej Wrzosek), s. 29.

³⁵ Wrzosek poświęca kwestii stronniczości cały rozdział (Wrzosek, rozdz. II). W tym miejscu warto odróżnić stronniczość od wrażenia stronniczości. Może ono wystąpić na przykład w sytuacji rewizji stronniczego poglądu, który jest mocno zakorzeniony i wtedy krytyczna próba jego obiektywizacji może robić wrażenie stronniczości w drugą stronę.

³⁶ W rozumieniu prawdy obiektywnej, co jest trochę masłem maślanym, albowiem prawda w swej istocie jest obiektywna, niemniej jednak podkreślamy znaczenie przymiotnika „obiektywna” w tym kontekście mając świadomość funkcjonowania w obiegu takich pojęć jak „prawda objawiona”, „prawda subiektywna” czy „prawda historyczna”, gdzie ta ostatnia teoretycznie powinna być obiektywna, ale praktyka dowodzi, że nie jest. W każdym razie my przyjmujemy klasyczną definicję prawdy, zgodnie z którą prawda oznacza zgodność sądów/twierdzeń z faktycznym stanem rzeczy, których dotyczą. Szerzej na temat różnych ujęć prawdy w filozofii zob. m. in. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Warszawa 1949, cz. 1, rozdz. II; Topolski, s. 18-19; A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1992 (dalej Anzenbacher), s. 234-238; A. F. Chalmers, *Czym jest to, co zwiemy nauką?*, Wrocław 1993 (dalej Chalmers), rozdz. XIII. Na temat prawdy stosowanej historyków zob. Wrzosek, s. 106 i następne.

³⁷ Ich symbolem jest rozwój modelu historiografii nazwanej przez Modzelewskiego antropologicznym (Modzelewski, *Trzy...*, s. 16-19), który należy rozwijać w kierunku coraz dalej idącej interdyscyplinarności.

historia jest tą dziedziną nauki, która ma wyjątkowo duże problemy z prawidłowym wejściem w tryby filozofii nauki, co zresztą, zważywszy na fakt, że jest nauką humanistyczną, nie powinno dziwić. Wynika to z aksjologicznego uwikłania humanistyki (stąd jej wyjątkowa podatność na ideologizację), co nie dotyczy na przykład nauk przyrodniczych³⁸. Pamiętajmy przy tym, że niektórzy przymiot naukowości przypisują tylko naukom formalnym i przyrodniczym. Przykładowo filozof Bogusław Wolniewicz uważał za nauki jedynie matematykę, fizykę, chemię i biologię, które nazywał ścisłymi, oraz technikę i medycynę, które nazywał praktycznymi rozgałęzieniami wyżej wymienionych³⁹.

Trzeba też zauważyć, że powyższy problem nie jest możliwy do przezwyciężenia w sposób zupełny, a przyczyną tego jest budowa i funkcjonowanie ludzkiego mózgu oraz szeroko rozumiane uwarunkowania kulturowe, w jakich jesteśmy wychowywani, w których funkcjonujemy⁴⁰. Nie można też zapominać o zjawisku zwanym w filozofii przedrozumieniem⁴¹, a także o barierze odmiennej kultury dzielącej badacza od przedmiotu jego badań⁴², co ma szczególne znaczenie w przypadku studiów dotyczących

³⁸ Por. Modzelewski, *Trzy...*, s. 16.

³⁹ B. Wolniewicz, *W stronę rozumu*, Warszawa 2015 (dalej Wolniewicz), s. 11, 69 i 160.

⁴⁰ Szerzej zob. J. Pomorski, *Polityzacja/mitologizacja historii, czyli w czym neuronauka (i metodologia) może pomóc badaczowi historii najnowszej?*, „Historia@Teoria”, 4, 6, 2017 (dalej Pomorski), s. 22-27. Tam też bogata literatura przedmiotu. Szczególnie zob. L. Młodinow, *Nieświadomy mózg. Jak to, co dzieje się za progiem świadomości, wpływa na nasze życie*, Warszawa 2016 (dalej Młodinow, *Nieświadomy...*), rozdz. 1 i 2. Tam bardzo interesujące wywody na temat wpływu nieświadomości na życie człowieka, budowy ludzkiego mózgu i funkcjonowania zmysłu wzroku oraz dalsza literatura. Na temat tzw. imputacji kulturowej zob. Wrzosek, rozdz. I.

⁴¹ Szerzej zob. Anzenbacher, s. 64-66 i 194-195.

⁴² K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004 (dalej Modzelewski, *Barbarzyńska...*), s. 17. Trudno w ogóle mówić o obiektywnym badaniu danej kultury/ideologii jeśli owo badanie odbywa się przez pryzmat i przy użyciu języka innej kultury/ideologii, zwycięskiej względem tej pierwszej i uznającej ją za gorszą. Dobrosielska podjęła próbę przezwyciężenia tego problemu poprzez zastosowanie wywodzącej się z antropologii analizy emicznej (Dobrosielska, s. 29-30). Bez wątpienia był to krok w dobrym kierunku. Szkoda jednak, że badaczka ta nie wykonała kolejnego i nie zrezygnowała z typowego dla historyków ideologicznego języka.

starożytności i średniowiecza. Ponadto, trzeba pamiętać, że ludzka percepcja nie jest bezpośrednią konsekwencją rzeczywistości, lecz pośredniczy w niej akt wyobraźni, który jest niezbędny, albowiem dane, jakie napotykamy w życiu są wieloznaczne i niepełne⁴³. Do tego dochodzi zjawisko zwane przez psychologów heurystyką dostępności, które również ma zniekształcający wpływ na percepcję człowieka⁴⁴. W tej sytuacji naukowcy, któremu powinna przyświecać zasada zwolenników filozofii racjonalnej „najszpetniejsza prawda jest zawsze lepsza niż najpiękniejszy fałsz”⁴⁵, nie pozostaje nic innego jak zastosowanie popperowskiej reguły przybliżania się do prawdy ze świadomością, że ideału, czyli prawdy absolutnej (pełnej) nigdy się nie osiągnie⁴⁶. Pamiętać przy tym trzeba, że prawda istnieje niezależnie od stopnia poznania jej przez nas i jest niezmienna, w przeciwieństwie do poglądów i wiedzy ludzkiej, które się zmieniają w zależności od różnych czynników⁴⁷. Zatem to od konkretnego badacza, od jego cech charakteru, inteligencji, wiedzy i umiejętności warsztatowych zależy, jak bardzo do tej prawdy będzie w stanie się zbliżyć.

Świadomość powyższego nie zwalnia jednak żadnego naukowca z trzymania się fundamentów nauki, takich jak stawianie tez i ich udowadnianie (względnie uprawdopodobnianie) przy pomocy rzeczowego uzasadnienia oraz zgodnie z mocną zasadą racjonalności⁴⁸, spójność logiczna wywodu, unikanie wartościujących sądów etycznych i moralnych⁴⁹ czy też stosowanie możliwie

⁴³ L. Młodinow, *Matematyka niepewności. Jak przypadki wpływają na nasz los*, Warszawa 2009 (dalej Młodinow, *Matematyka...*), s. 199.

⁴⁴ Szerzej zob. B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2002 (dalej Wojciszke), s. 81-82 oraz Młodinow, *Matematyka...*, s. 40.

⁴⁵ Wolniewicz, s. 134.

⁴⁶ Szerzej zob. Chalmers, s. 198-201. Zob. też K. R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Warszawa 1992.

⁴⁷ Por. Wolniewicz, s. 108.

⁴⁸ Szerzej zob. Such, Szcześniak, s. 36 i 75-77. Zob. też Modzelewski, *Trzy...*, s. 16, gdzie o pozytywistycznych (wciąż aktualnych) osiągnięciach w zakresie warsztatu historyka.

⁴⁹ Podejście oparte na neutralności etycznej (pozbawione sądów wartościujących), którego będziemy starać się trzymać, zapoczątkował w XIX wieku twórca niemieckiej szkoły historycznej Leopold von Ranke (szerzej zob. Topolski, s. 90-91 oraz A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006, dalej Grabski, s. 467-487), tym samym rozpoczynając proces wprowadzania historii w ramy naukowe, który to

obiektywnego i precyzyjnego języka. Znowu trzeba mieć świadomość, że niemożliwe jest tu osiągnięcie ideału⁵⁰, do którego jednak znowu należy dążyć. W związku z tym nie używamy na przykład określeń „poganie” czy „pogański” (ewentualnie bierzemy je w cudzysłów), albowiem są to określenia o charakterze ideologicznym, w konsekwencji mające wydźwięk pejoratywny, deprecjonujący, dawniej, a niekiedy jeszcze współcześnie, wręcz znieważający, czyli oceniający z punktu widzenia konkretnej ideologii religijnej, podobnie zresztą jak słowa „giaur” czy „goj”, których przecież w nauce się nie używa. Podobnie rzecz się ma z określeniem „barbarzyńcy”, które również jest produktem ideologicznym, starożytnym i średniowiecznym odpowiednikiem XX-wiecznego pojęcia „podludzie”, i przecież tylko względy ideologiczne decydują o tym, że pierwsze z tych pojęć jest powszechnie używane, a drugiego się unika, z czego jedni w ogóle nie zdają sobie sprawy, a drudzy mają tego świadomość i celowo ideologizują historię, która w takim przypadku przestaje być nauką. Uważamy, że nauka, jako dziedzina dążąca do prawdy (obiektywnej) oraz oparta na racjonalnym uzasadnieniu i rzeczowej argumentacji, powinna być wolna od tego rodzaju nieobiektywnych, ideologicznych określeń.

Oczywiście mamy świadomość stanowiska wielu rodzimych historyków (spotkaliśmy się z nim bezpośrednio), którzy uważają, że pojęcia „poganie” i „barbarzyńcy” w żargonie naukowym nie mają wydźwięku pejoratywnego i mogą być w nim stosowane, a ponadto są

proces, z różnym skutkiem, trwa do dziś. Nie unikniemy natomiast sądów wartościujących w zakresie oceny ważności faktów historycznych (na ten temat zob. Modzelewski, *Trzy...*, s. 16). Dla pełnego obrazu trzeba jednak dodać, że pierwsze kroki budujące metodologiczne podwaliny pod historię w wydaniu naukowym stawiał już w XVI wieku Jan Bodinus (szerzej zob. J. Bodin, *Methodus ad facilem historiarum cognitionem*, Parisiis 1566). Na temat problemów praktyki metodologicznej współczesnych historyków, w tym ich niechęci do metodologii zob. m. in. P. Witek, *Historyk wobec metodologii*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 11/2 (20), 2012, s. 79-102 oraz M. Woźniak, *Metodologia a historia: horyzont oczekiwań, przestrzeń doświadczeń*, „Res Historica”, 36, 2013, s. 279-286.

⁵⁰ Nie ma języka czystych znaczeń, o czym szerzej zob. Anzenbacher, s. 191-193. Szerzej na temat związku pomiędzy rozumem, językiem i rzeczywistością zob. m. in. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 2011.